

POSTANOWIENIE

Dnia 6 czerwca 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Dariusz Kała (sprawozdawca)

SSN Włodzimierz Wróbel

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Grzegorza Wrony,

w sprawie **lekarza J. W.**,

obwinionego z art. 4 ustawy z dnia 05 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz art. 1 ust. 3 w zw. z art. 8 oraz art. 53 ust. 1 i 3 Kodeksu Etyki Lekarskiej,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 6 czerwca 2018 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskiego z dnia 26 maja 2017 r., sygn. akt NSL Rep. [...],

zmieniającego orzeczenie Okręgowego Sądu Lekarskiego w [...] z dnia 20 grudnia 2016 r., sygn. akt Ko-[...],

1/ oddala kasację jako oczywiście bezzasadną;

2/ kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych obciąża obwinionego.

UZASADNIENIE

W dniu 3 marca 2014 r. Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej sporządził wniosek o ukaranie lekarza J. W. za to, że w dniu 30/31 maja 2012 r. jako starszy dyżurny oraz Zastępca Ordynatora w Oddziale Położniczym Szpitala Powiatowego w L. nie wykazał należytej staranności w opiece nad rodzącą p. M. K. w 32 tygodniu ciąży bliźniaczej, w szczególności poprzez brak należytego nadzoru nad pracą młodszego dyżurnego i niezwrócenie uwagi na rodzącą na bloku porodowym po zakończeniu dyżuru a przed odprawą lekarską, co skutkowało przeoczeniem zagrożeń tej ciąży i w konsekwencji wewnątrzmacicznym zgonem płodów, czym naruszył art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz art. 1 ust. 3 w zw. z art. 8 oraz art. 53 ust. 1 i 3 Kodeksu Etyki Lekarskiej.

Orzeczeniem z dnia 20 grudnia 2016 r., sygn. akt Ko - [...] Okręgowy Sąd Lekarski w [...] uznał obwinionego lek. J. W. za winnego popełnienia zarzucanego mu przewinienia zawodowego polegającego na naruszeniu art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz art. 1 ust. 3 w zw. z art. 8 oraz art. 53 ust. 1 i 3 Kodeksu Etyki Lekarskiej i orzekł względem niego karę zakazu pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres 1 roku, o której mowa w art. 83 ust. 1 pkt 4 ustawy o izbach lekarskich oraz obciążył obwinionego kosztami postępowania w kwocie 2563,40 zł. Orzeczenie to zawiera także rozstrzygnięcia dotyczące obwinionych U. D. i L. P.

Od powyższego orzeczenia odwołanie wniósł m.in. obrońca obwinionego J.W., który zaskarżył orzeczenie w całości zarzucając mu:

- I. naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a to:
 1. art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 ustawy o izbach lekarskich (dalej u.i.l.) poprzez zignorowanie przy ponownym rozpoznawaniu sprawy wskazań i zapatrywania prawnego NSL

zawartych w uzasadnieniu tegoż Sądu z dnia 20 listopada 2015 r.;

2. art. 16 § 1 w zw. z art. 191 w zw. z art. 182 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. poprzez przesłuchanie świadka P. H. pomimo jego sprzeciwu w sytuacji, gdy świadkowi przysługiwało *ex lege* prawo odmowy zeznań, co miało wpływ na treść orzeczenia;
 3. art. 89 ust. 3 w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. poprzez ogólnikowe, nieoparte na całokształcie materiału dowodowego uzasadnienie, a w szczególności bez ustalenia okoliczności prawnie doniosłych pozwalających na przypisanie obwinionemu winy, zapoznanie opinii ZMS we W., która w istocie wyklucza w odniesieniu do J. W. możliwość jej przypisania;
 4. art. 389 § 1 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. polegające na tym, że sąd pierwszej instancji poczynił ustalenia w oparciu o opinię biegłych z ZMS Uniwersytetu Medycznego we W., wydaną w ramach postępowania karnego, która to opinia z kolei została sporządzona m.in. na podstawie zeznań obwinionego J. W. złożonych na etapie postępowania przygotowawczego w charakterze świadka oraz konfrontacji obwinionego (wówczas świadka) z M. F.;
 5. art. 406 i art. 6 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. polegające na nieudzieleniu obwinionym tzw. prawa ostatniego słowa, co *eo ipso* naruszyło prawo do obrony J.W.;
- II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, polegający na dowolnym i sprzecznym z zebrany w sprawie materiałem dowodowym:
1. przyjęciu bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem obwinionego a śmiercią płodu, w sytuacji gdy:

- a. do śmierci płodów doszło w następstwie odklejenia się łożyska, jakie nastąpiło po dyżurze obwinionego J. W., który w dniu 31 maja 2012 r. zakończył pracę o godz. 7.00,
- b. „zachowaniem pokrzywdzonej, która wbrew zaleceniom lek. med. U. D. zamiast leżeć udała się około godz.8.00 (rano) samodzielnie się poruszała”,
- c. żaden przepis szpitalnego regulaminu, jak wynika z opinii ZMS we W. nie obligował starszego dyżurnego do osobistej kontroli podejmowanych przez młodszego dyżurnego – dr U.D. czynności diagnostyczno - leczniczych, chyba, że do konsultacji był wezwany.

Podnosząc powyższe, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie J.W., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Okręgowemu Sądowi Lekarskiemu w K. do ponownego rozpoznania.

Orzeczeniem z dnia 26 maja 2017 r., sygn. akt NSL Rep. [...], Naczelny Sąd Lekarski zmienił zaskarżone orzeczenie sądu pierwszej instancji w stosunku do J. W. »w zakresie opisu zarzucanego mu czynu eliminując z jego treści zapis „i w konsekwencji wewnątrzmacicznym zgonem płodów”«, zaś w pozostałym zakresie orzeczenie Okręgowego Sądu Lekarskiego w K. utrzymał w mocy oraz obciążył obwinionego kosztami postępowania w ½ części.

Od powyższego orzeczenia kasację wywiódł obrońca obwinionego J. W., który zaskarżył je w całości co do tego obwinionego, zarzucając mu:

- I. rażące naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a to:
 1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.I poprzez brak rzetelnego ustosunkowania się w uzasadnieniu orzeczenia NSL do zarzutów i wniosków zawartych w odwołaniu obrońcy obwinionego z dnia 1 lutego 2017 r. oraz poprzestanie na ogólnikowym odwołaniu się w uzasadnieniu orzeczenia NSL do ustaleń sądu I instancji

bez rzeczywistego rozpoznania zarzutów zawartych w ww. odwołaniu, co implikuje wniosek, że w niniejszej sprawie miał miejsce tzw. efekt przeniesienia w następstwie niedostrzeżenia istniejących uchybień orzeczenia sądu pierwszej instancji;

2. art. 389 § 1 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. polegające na tym, że sąd poczynił ustalenia w oparciu o opinię biegłych z ZMS Uniwersytetu Medycznego we W., wydaną w ramach postępowania karnego, która to opinia z kolei została sporządzona m.in. na podstawie zeznań obwinionego J. W. złożonych na etapie postępowania przygotowawczego w charakterze świadka oraz konfrontacji obwinionego (wówczas świadka) z M. F.;
3. art. 89 ust. 3 w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. poprzez powierzchowne, ogólnikowe, nieoparte na całokształcie materiału dowodowego uzasadnienie, a w szczególności pominięcie okoliczności prawnie doniosłych dla ustalenia odpowiedzialności zawodowej obwinionego pozwalających na przypisanie mu winy, zwłaszcza wobec treści opinii ZMS we W., która jego winę - wyklucza;
4. art. 16 § 1 w zw. z art. 191 w zw. z art. 182 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. poprzez przesłuchanie świadka P. H. pomimo jego sprzeciwu w sytuacji, gdy świadkowi przysługiwało *ex lege* po myśli art. 182 k.p.k. prawo odmowy zeznań i poczynienie, na ich podstawie ustaleń;
5. art. 406 i art. 6 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 u.i.l. polegające na nieudzieleniu obwinionym tzw. prawa ostatniego słowa, co *eo ipso* naruszyło prawo do obrony J. W.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości w odniesieniu do J. W. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Naczelnemu Sądowi Lekarskiemu w W.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Bezzasadne w stopniu oczywistym okazały się bowiem wszystkie z podniesionych w niej zarzutów. W tej sytuacji nadzwyczajny środek zaskarżenia podlegał oddaleniu, a Sąd Najwyższy,

zgodnie z treścią art. 535 § 3 k.p.k., został zwolniony z obowiązku sporządzenia uzasadnienia postanowienia zawierającego przedmiotowe rozstrzygnięcie.

Mimo braku konieczności opracowania pisemnych motywów swego orzeczenia, sąd kasacyjny zdecydował jednak, że wskazany dokument przygotowuje, choć jego zakres ograniczy wyłącznie do rozważań dotyczących uchybienia podniesionego w punkcie 5. kasacji. W przeciwieństwie bowiem do pozostałych zarzutów, zarzut ten *prima facie* wydaje się zarzutem poważnym, gdyż sugeruje, że w toku postępowania dyscyplinarnego doszło do istotnego naruszenia jednego z podstawowych komponentów przysługującego obwinionemu prawa do obrony, tj. prawa do ostatniego głosu. Aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, a nade wszystko zapobiec wyciąganiu błędnych wniosków z wydanego przez Sąd Najwyższy judykatu, należało zatem wyjaśnić dlaczego ów zarzut był zarzutem poważnym jedynie z pozoru.

Na wstępie trzeba zauważyć, że w przedmiotowej sprawie bez wątpienia odbyła się przedostatnia podfaza rozprawy głównej określana mianem głosów końcowych. Z protokołu rozprawy z dnia 20 grudnia 2016 r. - we fragmencie, którego nikt nie kwestionuje - wynika, że po zamknięciu przewodu sądowego oddano głos stronom, w następstwie czego głos zabrali: rzecznik odpowiedzialności zawodowej, pełnomocnik pokrzywdzonej i obrońcy obwinionych (k. 687 – 688).

Powyższy stan rzeczy potwierdzili również w pisemnych oświadczeniach członkowie składu orzekającego. Z oświadczeń tych wynika nadto, że przewodniczący nie zwracał się do każdej ze stron z osobna o zabranie głosu, a z faktu, że obwinieni, mimo możliwości, nie wygłosili osobistych oświadczeń, członkowie składu orzekającego wyinterpretowali, że podzielają w pełni oświadczenia swych obrońców, co w konsekwencji skutkowało wprowadzeniem do protokołu zapisów o treści „jak obrońca” (k. 687 - 688, 741, 742, 764). Z pewnością błędem przewodniczącego było to, że nie zwrócił się do obwinionych o złożenie wyraźnych osobistych oświadczeń w tej kwestii, ale nie sposób tego zaniechania utożsamiać z pozbawieniem obwinionego J. W. prawa do ostatniego słowa.

Okolicznością o niebagatelnym znaczeniu, zarówno dla oceny, czy obwiniony w ramach głosów końcowych miał zamiar przedstawić własne stanowisko, jak i badania wpływu analizowanego uchybienia na treść orzeczenia,

jest także fakt, że obwiniony na rozprawie, na której doszło do zamknięcia przewodu sądowego i udzielenia głosu stronom, został zapytany, czy chce złożyć wyjaśnienia i na to pytanie udzielił odpowiedzi przeczącej (k. 682).

Należy przy tym podkreślić, że mimo podniesienia w odwołaniu zarzutu nieudzielenia obwinionemu ostatniego głosu, co w ocenie skarżącego miało ograniczyć przysługujące J. W. prawo do obrony, a tym samym ewidentnie sugerowało, że obwiniony miał zamiar z tego uprawnienia skorzystać, J. W. nie stawiał się na rozprawę przed Naczelnym Sądem Lekarskim. Niestawiennictwo obwinionego na rozprawie odwoławczej nie tylko zaś wskazuje, że świadomie i dobrowolnie zrezygnował on z prawa do przedstawienia własnego stanowiska sądowi II instancji, ale i - mając na uwadze opisane wyżej zachowanie obwinionego na rozprawie głównej – pozwala na wnioskowanie, że J. W. nie zamierzał z tego uprawnienia skorzystać także w postępowaniu przed organem *a quo*.

Powyższe prowadzi do konstatacji, że fakt, iż w toku postępowania przed Okręgowym Sądem Lekarskim przewodniczący nie zwrócił się bezpośrednio do J. W. i nie poprosił go o złożenie osobistego oświadczenia w ramach głosów końcowych, ale z jego milczenia wyprowadził wniosek, iż zajmuje stanowisko tożsame ze stanowiskiem swego przedstawiciela procesowego, obrońca próbuje wykorzystać w sposób, który świadczy o instrumentalnym traktowaniu prawa do obrony.

Rozwijając powyższy wątek zauważyć wypada, że sytuacja, w której obecny na rozprawie obrońca dostrzegając, że obwiniony nie zabiera osobiście głosu w ramach przemówień końcowych, nie interweniuje, by tego głosu wyrażnie mu udzielić, może być oceniona dwojako. Z jednej strony można przyjąć, że obrońca postępuje tak dlatego, że uznaje ową interwencję za zbędną, gdyż wie, iż obwiniony nie ma zamiaru osobiście się wypowiadać i w całości podtrzymuje stanowisko zaprezentowane przez swojego przedstawiciela procesowego. Z drugiej strony można natomiast uznać, że obrońca nie podejmuje tej interwencji mimo świadomości, że obwiniony może chcieć takie stanowisko wyrazić, ewidentnie lekceważąc w ten sposób swoje obowiązki obrończe i naruszając m.in. przepisy § 6 (*celem podejmowanych przez adwokatów czynności zawodowych jest ochrona interesów klienta*), § 8 zd. 1 (*adwokat powinien wykonywać czynności zawodowe*

według najlepszej woli i wiedzy, z należytą uczciwością, sumiennością i gorliwością) Kodeksu Etyki Adwokackiej – obwieszczenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 27 lutego 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej).

Drugą z przedstawionych wyżej opcji, mając na uwadze opisane wyżej zachowanie obwinionego na rozprawie przed Okręgowym Sądem Lekarskim w dniu 20 grudnia 2016 r. oraz fakt jego niestawiennictwa na rozprawie odwoławczej, należy wykluczyć.

Przyjęcie zaś, że obrońca nie interweniuje i nie żąda odebrania od obwinionego jego osobistego stanowiska w ramach głosów stron, gdyż wie, że obwiniony i tak nie zamierza się wypowiedzieć, względnie planuje ograniczyć się do konstatacji, że „wnosi tak jak obrońca”, musi skutkować uznaniem, że podniesienie przez owego obrońcę zarzutu opartego na tezie, że obwinionemu nie udzielono ostatniego głosu, stanowi wyraz nadużycia prawa do obrony. Okoliczności te nader wyraźnie wskazują bowiem, że obrońca zarówno prawo obwinionego do ostatniego słowa, jak i przysługujące mu prawo do zaskarżania decyzji procesowych, traktuje niezgodnie z ich istotą i celem.

Powyższe wywody prowadzą nadto do konkluzji, że zaniechanie odebrania od obwinionego przez organ pierwszej instancji osobistego oświadczenia, w ramach głosów końcowych, nie może być w przytoczonych wyżej realiach faktycznych uznane ani za rażące naruszenie przepisów art. 406 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 ustawy o izbach lekarskich, ani za uchybienie mogące mieć wpływ na treść orzeczenia. Tym bardziej więc, uchybienia tej rangi nie sposób przypisać sądowi odwoławczemu, do którego orzeczenia wskazany błąd mógł (potencjalnie) przeniknąć jedynie pośrednio, na skutek wadliwego rozpoznania zarzutu odwoławczego.

W kontekście tej ostatniej konstatacji zaznaczyć trzeba, że choć art. 96 ust. 1 ustawy o izbach lekarskich, w przeciwieństwie do art. 523 § 1 k.p.k., wyraźnie nie zastrzega, że podstawą zarzutów kasacyjnych może być tylko takie rażące naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, to za niedopuszczalną należy uznać taką interpretację tej regulacji, której konsekwencją byłoby uznanie, iż skuteczny zarzut kasacyjny, za wyjątkiem oparcia go na jednej z

przyczyn wskazanych w art. 439 § 1 k.p.k., może odwoływać się do obrazu przepisów prawa procesowego także wtedy, gdy nie mogła mieć ona wpływu na treść orzeczenia. Przypomnieć bowiem należy, że w postępowaniu dyscyplinarnym, toczącym się na podstawie ustawy o izbach lekarskich, stosuje się odpowiednio, na mocy art. 112 pkt 1 tej ustawy, przepisy art. 438 k.p.k. Skoro zatem podstawą skutecznego zarzutu odwoławczego w tym postępowaniu może być tylko takie naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tym bardziej tylko tak pojmowana obraza przepisów postępowania może być podstawą zasadnej kasacji od orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskiego (tożsamy pogląd na gruncie postępowania dyscyplinarnego toczącego się na podstawie ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze Sąd Najwyższy wyraził w postanowieniu z dnia 1 marca 2017 r., SDI 97/16, OSNKW 2017, z. 7, poz. 41).

Konkludując należy zatem stwierdzić, że Naczelny Sąd Lekarski, podczas rozpoznawania zarzutu naruszenia art. 406 i art. 6 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 ustawy o izbach lekarskich, nie dopuścił się rażącego, mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia, naruszenia przepisów art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 112 pkt 1 ustawy o izbach lekarskich.

Powyższe oznacza, że także zarzut podniesiony w punkcie 5. kasacji, mimo pozornie najpoważniejszego charakteru, okazał się oczywiście bezzasadny.